
piątek, 03.05.2024

3. Maja - Królowej Polski - czyli słów kilka...

Gdybyśmy mieli wpływ na ceremoniał koronacyjny, dobierając Ewangelię na dzisiejszą uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, z pewnością wybralibyśmy inne fragmenty. Choćby te opowiadające o zwiastowaniu, podczas którego Maryja się dowiaduje, że jest „pełna łaski” i będzie Matką Króla. Albo o nawiedzeniu Elżbiety, kiedy słyszy, że jest „błogosławiona między niewiastami”, a potem sama o sobie mówi, że „będą mnie błogosławić wszystkie pokolenia”. Łatwiej można by dzięki temu przejść w odczytaniu Jej godności królewskiej od tzw. pokoleń do narodów, co potwierdzają różne akty historyczne. Matka Boża jest nie tylko Królową Polski, ale także Portugalii, Węgier, Austrii, Bawarii, dawnej hiszpańskiej Florydy i wielu innych krain, ziem i państw.

Najświętsza Maryja Panna jednak trafniej dobiera słowa niż my. Mówi nie o regionach geograficznych czy administracyjnych, a o „pokoleniach”, czyli o szczególnej więzi międzyludzkiej, i to „z pokolenia na pokolenie”. Jakby z jednego pnia wyrastały po sobie wszystkie „pokolenia”, dla których Ona jest i Matką, i Królową. „Wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzeni” (Iz 11,1).

W uroczystość Królowej Polski liturgia znajduje Ją jednak pod krzyżem, na którym umiera Jej Syn. Jakże bolesny to widok! Jakże daleki od przepychu i wdzięku koronacji! To właśnie tam, od umierającego na krzyżu Syna, który wjechał do Jerozolimy nie na rydwanie, ale na osiołku, uczy się, i tak już pokorna służebnica Pańska, królewskości w zawierzeniu. Źródło Jej królowania bije w miłości Syna na krzyżu, który zanim obdarzy Ją koroną, obdarza Ją synem: „Oto syn Twój”. Jej matczyność idzie przed królowaniem. Zatem jest Królową z „pokolenia na pokolenie” dla tych, dla których wcześniej była już Matką. Wzięta do domów „pokoleń” nie z tronów tego świata, a spod krzyża, z tronu wywyższenia Syna, króluje Polakom.

Hans Frank, gubernator generalny okupowanych ziem polskich i zbrodniarz wojenny, który prowokacyjnie zajął na swą rezydencję Wawel, zamek królów polskich, dostrzegł w czasie mrocznej okupacji inne światło królewskie, którego nie mógł pokonać, odnotowując to w swoim Dzienniku: „Gdy wszystkie światła dla Polski zagasły, to wtedy jeszcze była Święta z Częstochowy i Kościół”.